

ALEKSANDER MAŁACHOWSKI

KONTRASTY NARODOWOŚCIOWO-AGRARNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Artykuł ten nie ma na celu przedstawienia dokładnego stanu posiadania polskiej własności ziemskiej na Śląsku Opolskim. Jest on tylko częścią większej pracy na temat tego zagadnienia. Pragnę w nim zwrócić przede wszystkim uwagę na pewne charakterystyczne dysproporcje we władaniu ziemią na Śląsku Górnym, które mają zasadniczą wagę dla każdego badacza, zajmującego się najnowszą historią Opolszczyzny. Na ich tle rozmaite zagadnienia z dziedziny szkolnictwa, walki z językiem, czy też badania później stworzonych praw mniejszościowych nabierają silnie społecznego zabarwienia, które pozwala wiele z tych spraw łatwiej zrozumieć. Zanim przejdę do omówienia tego zasadniczego dla tej pracy zagadnienia, chciałbym pokrótce przedstawić pewne fakty i twierdzenia, które pozwolą na jasne wyodrębnienie kwestii własności ziemskiej polskiej ludności miejscowej z całości zagadnień dotyczących Śląska Opolskiego.

Pierwszym z nich jest struktura ludnościowa badanego terenu.

Według spisu ludności z r. 1910 rejencja opolska¹⁾ liczyła 2.207.981 osób. W tym ilość ludności zamieszkującej miasta wynosiła 561.085 osób, zaś gminy wiejskie 1.469.043 osób²⁾.

Ilość ludności polskiej wynosiła w miastach 126.471, czyli 22,5%, we wsiach natomiast (Landgemeinden) 937.240, czyli 63,8%, w majątkach zaś ziemskich (Gutsbezirke) stosunek ten zbliżony był do gmin wiejskich i wynosił na ogólną liczbę 177.853 osób — 105.629 Polaków, czyli 59,4%³⁾. Należy tu dodać, że Polacy, zamieszkujący Opolszczyznę, stanowili trzecią część całej ludności polskiej w państwie pruskim, czyli 33,4%. Ilość ludności na 1 km² przewyższała znacznie zagęszczenie w Poznaniu. Obszar Poznański wynosił 17.529 km², Opolszczyzny zaś tylko 13.230 km². Gdy ilość mieszkańców-Polaków wynosiła w Poznaniu 900.000 osób, na Opolszczyźnie było ich 1.169.340. Daje to w przeliczeniu dla rejencji opolskiej 88 osób na 1 km², dla Poznańskiego zaś 52 na 1 km²⁴⁾. Liczby te w okresie spisów ludności przeprowadzanych na przełomie XIX i XX w. ulegają ciągłemu zmniejszeniu, jeśli chodzi o ludność polską. Według spisu z r. 1890 procent Polaków w miastach wynosił 26,4, w gminach zaś wiejskich łącznie z majątkami 66,9⁵⁾.

Już z tego porównania cyfr można, nie sięgając nawet do innych źródeł, wysnuć pewne wnioski. Widzimy mianowicie, że na ogólną liczbę 1.169.340

¹⁾ Cała prowincja śląska (Provinz Schlesien) była podzielona na trzy rejencje (Regierungsbezirke): Opole, Wrocław i Legnica,

²⁾ Statistisches Jahrbuch für den Preussischen Staat, Rocznik 1912, Berlin 1913, str. 9.

³⁾ Weber Paul, Die Polen in Oberschlesien. Berlin 1914, str. 65.

⁴⁾ Ibidem, str. 1, patrz również Statistisches Jahrbuch 1912, str. 6, 20, 21.

⁵⁾ Weber, op. cit., str. 65.

Polaków przeszło 1.000.000, bo 937.240 zamieszkujących gminy wiejskie i 105.629 osób mieszkających w majątkach było w jakiś sposób związanych z ziemią.

Na ukształtowanie się tych stosunków, w których Polacy są w przeważającej części ludnością wiejską, wpłynęły przyczyny związane z ogólnym zagadnieniem germanizacji Śląska.

Niemiecka fala germanizacyjna, posuwająca się systematycznie, na wschód od setek lat, miała pewien ustalony rytm, według którego przenikała w skupiska polskie. Pierwszym taktom była germanizacja miast dolno-śląskich, następnie wsi dolno-śląskiej, dalej dopiero szły miasta, a wreszcie wsie Opolszczyzny, które oparły się najdłużej i okazały się najtwardszym orzechem do zgryzienia.

Dla dokładniejszego sprecyzowania i określenia terenu dolno-śląskiego, o który nam chodzi, należałoby użyć za prof. Ziekurschem nazwy Śląsk Środkowy (Mittelschlesien); Ziekursch tą nazwą oznacza powiaty: wołowski, średzki, wrocławski, trzebnicki, milicki, oleśnicki, oławski, brzeski, niemodliński, grodkowski, ziebicki, ząbkowicki, niemczański i strzeliński⁶⁾.

W stosunkach wiejskich tych terenów proces germanizacyjny dokonał się w drugiej połowie XVIII i w pierwszych dziesięciach lat XIX w., tak że w roku 1910 w obu rejencjach wrocławskiej i legnickiej ilość ludności z polskim językiem ojczystym wynosiła już tylko 66.988 osób, dwujęzycznych zaś 13.366 (z tego rejencja wrocławska: z językiem polskim 51.991, dwujęzycznych 11.664⁷⁾).

Oczywiście przeciwko tym przykładom i tezie na nich opartej jak również przeciwko wszystkim przytoczonym tutaj danym statystycznym pochodzącym z oficjalnych publikacji można postawić zarzut nadmiernego zaufania do statystyk niemieckich, których smutnej sławy nie potrzeba udowadniać. Będzie to zupełnie słuszne. Zdaję sobie doskonale sprawę z tendencyjności i niedokładności danych statystycznych, jeśli idzie o rubryki, dotyczące narodowości, którymi się posługuję. Nie mogę jednak wdawać się tutaj w ich krytyczną ocenę, gdyż to by wykraczało poza ramy mej pracy. Korzystam z nich jednak, nie czyniąc poprawek, gdyż uważam, że choć niedokładne, dają one obraz etnograficzny przybliżony do stanu faktycznego. Ale jeśli dane liczbowe mają być z wyżej przytoczonych względów nieprzekonywające, to podam jeszcze jeden przykład na to, jak dalece na przestrzeni lat ostatnich sprawa polska w zachodnich rejencjach Śląska przestała być punktem zapalnym dla polityki pruskiej. Przykład ten odzwierciedla stosunki tylko formalnie, niemniej jednak czyni to wyraźnie.

Dnia 8. VI. 1764 r. wydane zostało słynne rozporządzenie Fryderyka II o wprowadzeniu języka niemieckiego „na Górnym Śląsku i w innych polskich okolicach Śląska” (in Oberschlesien und anderen polnischen Gegenden in Schlesien). Pełny tekst określający dokładnie okolice polskie brzmi: „Do wszystkich landratów górno-śląskich, jak również do landratów powiatów: wrocławskiego, brzeskiego, niemodlińskiego, oławskiego, grodkowskiego, nyskiego, średzkiego, trzebnickiego, oleśnickiego, namysłowskiego, kluczborskiego i sycowskiego”⁸⁾.

⁶⁾ Ziekursch Johann, Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, tom XX, Wrocław 1912.

⁷⁾ Statistisches Jahrbuch 1912, str. 20, 21.

Statistik des Deutschen Reiches, Bd. 401, część 1/2, str. 413.

⁸⁾ An sämtliche Oberschlesische Landräte desgleichen an die Landräte Breslauschen, Briegschen, Falkenbergischen, Ohlauschen, Grottkauschen, Neissischen, Neumarktschen, Kreuzburgischen und Wartenbergischen Kreises. Korn, Edictensammlung, t. VIII, str. 171.

Die Bevölkerung der Grenzgebiete nach der Muttersprache
(Bearbeitet im Statistischen Reichsamt)

Tab.
(do art. 5. w. S. 1933)
Kreis Rosenberg O. S.

Vertraulich, nur für interne Verwaltungszwecke bestimmt.
Weitergabe an Dritte, auch amtliche Stellen, ist nicht statthaft

Lfd. Nr	Gemeinden	Einwohner (Gebietsstand vom 1 Januar 1934)			deutsch		davon hatten als Muttersprache angegeben						Von 100 Einwohnern waren nur deutschsprachig		
		1910 (Ortsanw. Bev.)	1925 (Reichs- inländer)	1933	1910	1925	deutsch u. polnisch			polnisch			1910	1925	1933
							1910	1925	1933	1910	1925	1933			
1	2	3	4	5	7	8	9	10	11	12	13	14	15		
1	Landsberg O. S. St.	1.842	1.890	2.236	726	911	51	865	625	1.065	113	108	39,4	48,2	67,2
2	Rosenberg O. S. St.	5.847	5.928	6.853	3.224	4.243	650	1.559	779	1.969	120	215	55,1	71,6	85,5
3	Albrechtshof	1.031	1.007	977	46	351	40	635	197	945	21	377	4,5	34,9	41,2
4	Alt Rosenberg	467	511	572	57	287	—	194	163	410	25	61	12,2	56,2	60,8
5	Basan	732	725	692	32	234	—	439	217	700	52	153	4,4	32,3	46,1
6	Bischdorf	1.034	984	1.026	222	184	15	558	310	797	242	411	21,5	18,7	29,7
7	Bodland	2.080	2.188	2.331	235	195	18	1.878	265	1.826	115	40	11,3	8,9	86,9
8	Borkowitz	860	1.016	1.001	54	247	2	726	565	804	43	66	6,3	24,3	37,0
9	Boroschau	346	397	348	7	27	4	363	72	335	6	132	2,0	6,8	41,4
10	Botzanowitz	1.474	1.346	1.454	109	220	2	890	456	1.363	235	279	7,4	16,3	49,4
11	Bronietz	303	300	314	4	8	1	145	—	298	147	309	1,3	2,7	1,6
12	Busow	375	298	366	42	175	4	109	151	329	14	45	11,2	58,7	46,2
13	Donnersmark	295	294	287	35	21	9	266	193	251	7	21	11,9	7,1	25,4
14	Ellguth	631	596	570	13	89	3	490	—	615	17	—	2,1	14,9	100,0
15	Frei Kadlub	976	1.057	1.091	57	49	114	874	386	805	134	82	5,8	4,6	57,1
16	Frei Pipa	70	71	68	—	—	—	71	47	70	—	21	—	—	—
17	Gohle	791	677	664	29	46	17	607	103	745	24	24	3,7	6,8	80,9
18	Gross Borek	979	975	1.026	53	112	56	733	844	869	130	62	5,4	11,5	11,4
19	Gross Lassowitz	884	868	841	491	426	—	419	115	386	22	3	55,5	49,1	85,7
20	Grunowitz	794	738	776	24	164	—	225	117	770	349	487	3,0	22,2	22,2
21	Jamm	637	645	588	54	305	—	297	212	583	43	31	8,5	47,3	58,7
22	Jaschine	1.008	985	1.040	73	357	8	535	365	927	93	318	7,2	36,2	34,3
23	Jastrzigowitz	498	424	434	26	32	2	308	310	470	90	23	5,2	7,5	23,3
24	Karlsgrund	326	327	281	192	98	4	154	111	130	75	50	58,9	30,0	42,7
25	Klein Borek	543	538	528	7	16	—	480	170	536	41	337	1,3	3,0	4,0
26	Klein Lassowitz	873	860	881	243	422	55	409	54	575	28	16	27,8	49,1	92,1
27	Kneja	484	446	457	14	77	43	341	357	427	28	26	2,9	17,3	16,2
28	Koselwitz	423	447	423	46	179	36	222	214	341	47	36	10,9	40,0	40,4
29	Kostellit	957	1.026	1.020	46	100	1	517	332	910	409	475	4,8	9,7	20,9
30	Kotschanowitz	1.475	1.457	1.499	61	353	11	927	841	1.403	177	69	4,1	24,2	39,3
31	Kraskau	1.154	1.155	1.079	49	742	17	499	333	1.088	4	75	4,2	64,2	62,2
32	Krysanowitz	497	430	446	56	84	2	276	305	439	70	48	11,3	19,5	20,6
33	Kudoba	643	651	766	54	209	13	283	316	576	159	22	8,4	32,1	55,9
34	Laskowitz	1.021	897	1.005	49	263	—	503	542	972	131	122	4,8	29,3	33,9
35	Leschna	528	520	488	48	139	7	362	319	473	19	18	9,1	26,7	30,9
36	Lomnitz	1.184	1.184	1.267	59	212	17	602	721	1.108	370	119	5,0	17,9	33,5
37	Lowoschau	483	549	669	15	94	—	329	356	468	126	94	3,1	17,1	32,0
38	Mariensfeld	231	216	209	80	167	51	47	105	100	2	2	34,6	77,3	46,9
39	Neudorf	718	697	717	184	177	1	496	174	532	24	13	25,6	25,4	73,8
40	Neu Karmunkau	739	707	692	12	25	1	563	170	726	119	327	1,6	3,5	28,2
41	Oschietzko	149	163	152	1	4	—	111	124	148	48	22	0,7	2,5	3,9
42	Paulsdorf	821	855	834	61	317	—	350	549	760	188	11	7,4	37,1	32,9
43	Poscholkau	147	152	185	6	4	—	136	13	141	12	3	4,1	2,6	91,4
44	Pruskau	190	228	241	1	67	2	—	68	187	161	166	0,5	29,4	2,9
45	Radau	1.120	1.256	1.227	50	114	3	943	643	1.067	199	140	4,5	9,1	36,2
46	Radlau	666	677	643	48	49	1	32	375	617	596	168	7,2	7,2	15,6
47	Sausenberg	628	509	512	106	232	19	272	96	503	5	16	16,9	45,6	78,1
48	Schiorke	333	368	343	4	5	—	346	47	329	17	261	1,2	1,4	10,2
49	Schönwald	617	623	580	43	181	1	190	381	573	252	12	7,0	29,1	32,2
50	Schoffschütz	720	784	703	105	304	30	419	166	585	60	159	14,6	38,8	53,8
51	Schumm	563	511	587	5	73	1	268	—	557	169	—	0,9	14,3	100,0
52	Seichwitz	997	998	1.219	238	235	4	656	607	755	107	102	23,9	23,5	41,8
53	Skronskau	374	352	401	7	20	—	325	98	367	7	168	1,9	5,7	33,7
54	Sternalitz	950	850	811	72	134	—	564	426	878	152	74	7,6	15,8	38,3
55	Thule	510	546	472	209	171	73	352	116	228	23	19	41,0	31,3	71,4
56	Trebitschin	382	339	355	40	149	34	176	146	308	14	5	10,5	44,0	57,5
57	Ushütz	1.401	1.278	1.285	369	343	24	886	88	1.008	49	6	26,3	26,8	92,7
58	Wachow	353	346	313	9	8	2	333	154	344	4	32	2,5	2,3	40,6
59	Wachowitz	181	185	283	17	19	—	115	222	162	51	12	9,4	10,3	17,0
60	Walspek-Rosenhain	402	403	379	16	69	—	174	189	386	160	97	4,0	17,1	24,5
61	Wendrin	650	625	632	42	94	—	448	361	596	83	42	6,5	15,0	36,2
62	Wichrau	603	505	508	18	44	—	188	51	585	273	286	3,0	8,7	33,7
63	Wienskowitz	299	220	419	38	45	4	145	192	257	30	—	12,7	20,5	53,9
64	Wierschy	579	581	594	53	218	8	257	45	518	106	29	9,2	37,5	87,5
65	Wollentschin	204	191	180	—	7	—	87	47	204	97	—	—	3,7	22,8
66	Wyssoka	665	659	710	22	86	6	491	74	637	82	554	3,3	13,1	11,4
67	Zembowitz	1.190	1.224	1.180	139	297	23	724	264	1.028	203	245	11,7	24,3	56,8
68	Bodland, Frost Gb.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
69	Sausenberg Gb.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Summe des Kreises		51.927	51.455	53.730	8.547	15.329	1.509	29.094	17.454	41.864	7.019	7.838	16,5	29,8	52,9

Widzimy tu więc 10 z tych powiatów, które powyżej, idąc za prof. Zie-kurschem, określiłem jako Śląsk Środkowy.

W 170 lat potem, dnia 23. XII. 1936 r. ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus zwraca się do prezydentów rejencji olsztyńskiej, kwidzyńskiej, koszalińskiej, świnoujskiej i opolskiej⁹⁾ z żądaniem ustalenia ilości członków mniejszości polskiej w celu dalszego prowadzenia polityki w stosunku do nich (zur weiteren Führung der Minderheitspolitik), a więc zagadnienia bardzo istotnego dla interesów Rzeszy. Rejence wrocławska i legnicka nie są w ogóle brane pod uwagę. Zmieniło się co prawda kryterium przynależności narodowej na korzyść subiektywnego, co wyraża się w dalszym ujęciu zagadnienia przez ministerstwo, które pisze: „Język i nazwisko nie mogą być uważane za wystarczające do oceny“¹⁰⁾, niemniej jednak nawet najbardziej obiektywnie pojęta przynależność narodowa przestała być dla władz niemieckich na terenie Dolnego Śląska poważnym zagadnieniem. Oczywiście stan z r. 1936 nie może być uważany jako miarodajny w r. 1910. Przytoczyłem tu jednak celowo pismo z tak późnej daty, aby jeszcze wyraźniej na długiej przestrzeni czasu uzmysłowić proces zanikania elementu polskiego. Polacy, zamieszkujący w r. 1910 Dolny Śląsk, byli już nieliczną grupą etniczną, która, jak widzieliśmy, uległa w następnych latach dalszej germanizacji i dlatego nie przedstawia dla badanej sytuacji w r. 1910 większego znaczenia.

Z tego, co powyżej powiedziałem, wnoszę, że tzw. później kwestia mniejszościowa została w przeciągu XIX w. zwężona do terytorium rejencji opolskiej i ten tylko teren będzie zakresem przestrzennym niniejszych rozważań¹¹⁾.

Zauważyliśmy już poprzednio niski procent Polaków wśród ludności miejskiej. Jakie były wobec tego przyczyny, które spowodowały szybką germanizację tej ludności na Górnym Śląsku? Sformułowanie powyższego zdania jest odbiciem panujących poglądów na tę sprawę. Są one jednak nieścisle. Dla wyjaśnienia musimy się cofnąć do okresu, kiedy to przemysł śląski, dzięki któremu powstały tak liczne skupiska miejskie, nie istniał prawie zupełnie. W r. 1770 w całym przemyśle górniczym późniejszej rejencji opolskiej¹²⁾ pracowało jedynie 247 robotników¹³⁾, w r. zaś 1890 pracowało już 96.272 ludzi, a w r. 1910 — 189.817¹⁴⁾. W drobnych miastach ludność niemiecka i polska równoważyły się wzajemnie. W miarę rozwoju przemysłu wzrastało zapotrzebowanie na fachowego robotnika, którego dostarczała Rzesza z okręgów wczesniej uprzemysłowionych. Podobnie miała się rzecz z innymi miastami, które nie leżały w centrum przemysłowym. Tu napływała ludność niemiecka do handlu i rzemiosła jeszcze za czasów kolonizacji fryderycjańskiej, ponieważ zyskiwała liczne przywileje i ułatwienia, a nawet zapomogi pieniężne. Dalej w miarę rozbudowy administracji pruskiej przybywała wielka rzesza urzędników; w związku z akcją germanizacji szkolnictwa i nabożeństw kościelnych napływali nauczyciele, księża itp., wszyscy pochodzący z Prus lub z głębi

⁹⁾ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, akta rejencji opolskiej, poszyt nr 372, tom II,teczka nr 64, karta 1, sygn. aktu VI B 1025/8271/36 g geheim.

¹⁰⁾ „Sprache und Name allein sind hierbei nicht als ausschlaggebend zu werten“.

¹¹⁾ W r. 1910 do rejencji opolskiej należały powiaty: kluczborski, oleski, opolski miejski, opolski wiejski, strzelecki, lubliniecki, gliwicki miejski, gliwicko-toszecki, tarnogórski, bytomski miejski, raciborski, bytomski wiejski, raciborski wiejski, królewsko-hucki miejski, zabrzański, katowicki miejski, katowicki wiejski, pszczyński, rybnicki, kozielski, głubczycki, prudnicki, niemodliński, nyski miejski, nyski wiejski i grodkowski. Weber, op. cit., str. 60—64.

¹²⁾ Rejencję opolską utworzono w r. 1816 dla silniejszego związania tej części kraju z państwowością pruską. Piwarski K., Historia Śląska, Katowice 1947, str. 302.

¹³⁾ Piwarski, op. cit., str. 277.

¹⁴⁾ Weber, op. cit., str. 149

Rzeszy, nadawali coraz bardziej niemiecki charakter miastom. Odnosi się to także i do miast przemysłowych, tam jednak na pierwsze miejsce wysuwają się ludzie związani z przemysłem.

Polacy, usuwani ze stanowisk, nie posiadający odpowiedniego kapitału do prowadzenia handlu, nie wyszkoleni fachowo dla potrzeb przemysłu, spadali coraz bardziej w miejskiej hierarchii społecznej i z czasem albo ulegali germanizacji, albo tracili wszelkie znaczenie, schodząc do roli plebsu miejskiego. Jak silny był napór niemiecki na miasta, a szczególnie na okręg przemysłowy, wskazuje statystyka sporządzona przez Webera, z której wynika, że w przeciągu lat dwudziestu ludność okręgu przemysłowego powiększyła się dwukrotnie. W r. 1890 wynosiła 438.875 osób, w r. zaś 1910 było już 921.834 osób. W tym samym czasie liczba Niemców wzrosła z liczby 126.342 na 379.645, a więc trzykrotnie. Polaków zaś z 296.888 na 473.787, a więc nawet nie dwukrotnie. W stosunku procentowym przedstawia się to następująco: w r. 1890 Niemcy stanowili 28,8% ludności, w r. 1910 już 41,2%¹⁵⁾. Polacy w 1890 r. — 67,5%, w 1910 — 51,4%.

Ten niezwykle silny wzrost elementu niemieckiego nie znajduje usprawiedliwienia w najsilniejszej nawet akcji germanizacyjnej. Złożyły się na to inne przyczyny, z których jedną, t. zn. napływ ludności obcej, już wymieniłem. Drugą przyczyną była bardzo silna emigracja ludności polskiej do zachodnio-niemieckich okręgów przemysłowych. W ciągu pięciu lat — pomiędzy rokiem 1905 a 1910 — z samego tylko okręgu przemysłowego wyemigrowało 70.300 osób, czyli 14% całej ludności polskiej według spisu z r. 1905¹⁶⁾.

Germanizacja miast nie nastąpiła więc, jak widzimy, tylko w drodze zniemczenia ludności. Po prostu miasta zalane zostały napływowym elementem niemieckim, który jako uprzywilejowany narodowo, zawodowo i gospodarczo znajdował tu doskonałe warunki rozwoju, gdy tymczasem upośledzona ludność polska szukać musiała wyższych zarobków na terenie Rzeszy.

Oprócz napływu ludności obcej możemy zauważyć, przyjmując powyższe zastrzeżenia, także germanizowanie się miejscowej ludności miejskiej w stopniu znacznie wyższym, niż to spostrzegamy na wsi. Aby rozwiązać to zagadnienie, nie wystarczy omawianie czynników ekonomicznych i narodowych, należy poruszyć pewne kwestie o charakterze socjologicznym, które na terenie Śląska przejawiają się specjalnie wyraziście.

Różne jest bowiem położenie społeczne mieszkańca wsi i miasta. Robotnik czy inteligent, żyjący z pracy najemnej, pozostaje w stałej zależności od swego pracodawcy. Każdy, najmniejszy sprzeciw z jego strony stawianym mu wymagom może spowodować natychmiastowe zwolnienie z pracy, a co za tym idzie nędzę. Dzisiaj w warunkach, unormowanych przez związki zawodowe, prawa pracy i inne zdobycze socjalne, sprawa ta posiada całkiem inny charakter niż przed pierwszą wojną światową. Ilościowo elementy kapitalistyczne najsilniej były reprezentowane w miastach przez Niemców. Wielki handel, wielki przemysł, następnie kierowana przez junkrów administracja wywierały zasadniczy wpływ na życie społeczeństw miejskich. Robotnik czy inteligent polski, wiecznie od nich uzależniony, pod groźbą znalezienia się na bruku łatwiej ulegał ewentualnemu zmniejszeniu niż nie zależny w tym stopniu chłop wiejski. Jego sytuacja była zupełnie inna. Posiadając niewielki wprawdzie kawałek ziemi był w dużej mierze niezależny i jedynie władze administra-

¹⁵⁾ Ibidem, str. 50.

¹⁶⁾ Ibidem, str. 51.

cyjne wywierać mogły na niego pewien nacisk. Niewątpliwie każdy poważny konflikt mógł się zakończyć dla niego ujemnie, nie był on jednak co dzień narażony na utratę podstawy bytu. Tu właśnie, w tej niezależności materialnej leży, moim zdaniem, jedna z istotnych przyczyn, dla których wieś germanizowała się wolniej i była tym głównym fundamentem, na którym opierało się polskie życie narodowe na Śląsku.

Poparcie mej tezy o kolejności etapów germanizacyjnych znajduję w wypowiedzi prof. Rybickiego, który tak przedstawia proces postępującej germanizacji: „Jest wiadome, że najprędzej uległy postronnym wpływom i oddzieliły się od Polski dwory książęce, za nimi poszła szlachta, — przy współudziale dworu i elementu napływowego traciły swoją polskość częściowo lub zupełnie grody i miasta. Natomiast pozostawał przy języku i tradycji ojczystej lud wiejski”¹⁷⁾.

Inna sprawa, że uświadomienie polityczne i narodowe ludności miejskiej było o wiele wyższe. Szczególnie należy tu podkreślić rolę warstwy robotniczej, której postępowe ambicje były w dużej mierze motorem rozwoju odrodzenia narodowego. Ukształtowana warstwa robotnicza dała początek polskim organizacjom gospodarczym. Polskie banki ludowe mogły się swobodnie rozwijać dzięki oszczędnościom składanym przez robotników. (W r. 1895 powstał w Bytomiu pierwszy polski Bank Ludowy). Na tej bazie finansowej zaczęły z kolei powstawać dalsze organizacje gospodarcze, które miały na celu dopomożenie chłopu i wciągnięcie go do życia społeczności polskiej. Działalność tych banków, rozwijająca się nie tylko na terenie Śląska, była ważnym czynnikiem powiązania życia gospodarczego organizacji polskich w całym państwie pruskim. Nie były one bowiem przysłowiowym ubogim krewnym, lecz posiadały tak duże kapitały, że kiedy w r. 1900 poznański Bank Związku Spółek Zarobkowych znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej, Bank Ludowy w Bytomiu mógł mu przyjść z dużą pomocą, co stało się potem zaczątkiem współpracy banków górno-śląskich z poznańskimi¹⁸⁾.

Weber tak określa rolę warstwy robotniczej okręgu przemysłowego: „Pod względem politycznym i odnośnie do walki narodowościowej na Górnym Śląsku główne zainteresowanie skupia się na okręgu przemysłowym. Tutaj tętni najmocniej życie zawodowe i polityczne. Stąd też wziął początek rozwój gospodarczy i wychowanie górno-śląskich Polaków w duchu narodowościowym. Jeszcze teraz leży tutaj źródło ich siły gospodarczej i siedlisko polskiej agitacji na Górnym Śląsku”¹⁹⁾.

Jednakże rola ludu wiejskiego w procesie odrodzenia narodowego była również znaczna. Powołam się tu znowu na opinię prof. Rybickiego, który podnosi bardzo istotne momenty tej sprawy pisząc: „Proces odrodzenia narodowego w w. XIX wydobywa te właściwości w strukturze narodowej i socjalnej Śląska. Z ludu wychodzą księża, którzy stają się opiekunami ludu, jego praw do języka i obyczaju narodowego. Z ludu pochodzący pisarze i działacze pozostają jego świadomymi obrońcami i przywódcami a przyłączają się do nich w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną nieliczni przybywający na teren działacze z innych dzielnic Polski. Lud jest warstwą dźwigającą poczucie narodowej łączności z rozbitą między zaborców Polską. Poczucie narodowe łączy się więc na Śląsku i dzisiaj, co jest w pełni zrozumiałe i uzasadnione

¹⁷⁾ Rybicki Paweł, O badaniu socjograficznym Śląska. Katowice 1938, str. 34.

¹⁸⁾ Bernhard Ludwig, Die Polenfrage, wyd. II. Leipzig 1910, str. 288.

¹⁹⁾ Weber, op. cit., str. 49.

z tradycją ludową i równocześnie z tradycją oporu przeciwko wyższym warstwom, które odstępily od mowy i obyczaju polskiego, i przeciwko uciskającemu w kierunku wynarodowienia elementowi napływowemu²⁰⁾.

Podobną rolę odgrywają miasta w procesie germanizacyjnym. Tu przede wszystkim napływają i rozwijają swoją działalność ludzie spod znaku Ostmarkenverein. Tu w szkołach średnich germanizuje się młodzież, tu wreszcie rozwija się nowe życie kulturalne, promieniujące w okolice wiejskie. Prof. Wojciechowski, omawiając przyczyny cofania się polskości pod panowaniem pruskim, stawia zagadnienia ośrodków miejskich na równi z odcięciem politycznym tych ziem od reszty Polski. Píše on: „...ośrodki miejskie, które nie zrzuciwszy z siebie patyny niemieckiej uzyskanej w wiekach średnich w dalszej konsekwencji oddziaływały niemcząco tak w odniesieniu do materiału polskiego, osiedlającego się w miastach, jak również na skutek promieniowania na wieś“²¹⁾.

Na tle powyższych rozważań i przytoczonych wypowiedzi oraz danych statystycznych łatwiej już możemy wyodrębnić sprawę własności ziemskiej polskiej ludności miejscowej. Widzimy bowiem, że jednym z głównych czynników, utrzymujących polskość na tych terenach, jest silne związanie przeważającej części ludności z ziemią.

Drugim zagadnieniem o strukturze ludnościowej, które tu pragnę przedstawić, jest podział ziemi pomiędzy wielką a drobną własność na Górnym Śląsku oraz ogólna charakterystyka stosunków społecznych. Na wstępie przytoczę szereg opinii, dotyczących tego tematu.

Uczony francuski Jacques Ancel, obserwując stosunki społeczne, określił Śląsk Opolski jako kraj rządzony przez dwa feudalizmy: rolny i przemysłowy. W tym systemie feudalnym Polacy stanowią element rządzony, wykorzystywany, żyjący w niedostatku, a ciężko pracujący na ziemi i pod ziemią dla panów niemieckich²²⁾.

Kaisig zaś, niemiecki działacz oświatowy, pisze: „Uwarstwienie społeczne i językowe zgadza się więc prawie całkiem, niższe warstwy mówią po polsku, wyższe po niemiecku. Granica językowa przebiega więc nie pionowo, jak np. w Poznańskim, gdzie społeczeństwu polskiemu, zamkniętemu w sobie, obejmującemu wszystkie stany, przeciwstawia się tak samo zamknięte społeczeństwo niemieckie, lecz granica ta biegnie horyzontalnie, idzie przez środek życia ludności, dzieląc od siebie dwa stany, chłopą i robotnika, od społecznie wyniesionej warstwy wyższej. Tutaj leży wielka siła Niemczyzny. Albowiem wszystko, co się wykształcałaniem i posiadaniem wynosi ponad masę chłopów i robotników, wrasta z całą koniecznością do niemieckiej warstwy wyższej“²³⁾.

Podobne stanowisko zajmuje prof. Rybicki²⁴⁾. Natomiast dużo ostrzej zarysowują się te zagadnienia w ujęciu prof. Piwarskiego i chociaż wypowiedź jego dotyczy czasów nieco wcześniejszych, nie zmienia to istoty rzeczy. Píše więc Piwarski: „Zagadnienia społeczne na Śląsku łączyły się silnie z problemem narodowościowym. Chłop niemiecki na Dolnym Śląsku był na ogół w lepszej sytuacji, bo i ziemię miał lepszą i od dawna zapewnił

²⁰⁾ Rybicki, op. cit., str. 34.

²¹⁾ Wojciechowski Zygmunt, Polska—Niemcy, dziesięć wieków zmagania. Poznań, 1945, str. 151.

²²⁾ Korowicz M., Górnośląska ochrona mniejszościowa 1922—1937. Katowice 1938, str. 102.

²³⁾ Korowicz, op. cit., str. 100.

²⁴⁾ Rybicki, op. cit., str. 34.

sobie jako przybysz-kolonista lepsze warunki bytu. Podobnie rzecz się miała z kolonistami z Niemiec na Górnym Śląsku, choć już tutaj panowie, przywykli do trzymania chłopów w niewoli, krzywo się patrzyli na przywileje przyznane przez Fryderyka II kolonistom i w miarę możliwości starali się je ograniczyć. W każdym razie rola chłopów niemieckich była bez porównania lepsza niż polskich, na których skrupiał się wyzysk panów niemieckich, pewnych, że za Polakiem śląskim nikt z władz szczerze się nie ujmie. Ziemianie z okolic polskich Śląska podtrzymywali też przede wszystkim świadomie owe niepoehlebne opinie o ludzie polskim, oni właśnie rozgłaszali wieści o ciemnocie, tępotcie, brudzie, lenistwie i zbrodniczych skłonnościach ludności polskiej Śląska, by znaleźć jakie takie pokrycie dla swych metod brutalnego ucisku. A władze rządowe pruskie metody te aprobowały w zupełności²⁵⁾.

We wszystkich przytoczonych powyżej wypowiedziach daje się zauważyć niezwykle ostre zróżnicowanie społeczne na tle narodowym. W ogólnej hierarchii chłop polski zajmuje miejsce najniższe, aczkolwiek siedzi na własnym z dawna terenie. Tego rodzaju stosunki powstać mogły jedynie na ziemi będącej polem wzajemnego ścierania się Niemiec i Polski dzięki uzyskanej przewadze politycznej i gospodarczej przez Niemcy. Junkrowie i kapitaliści pruscy prowadzili tu specyficzną politykę, której nie należy identyfikować z przekonaniem szerokich mas niemieckich odsuniętych w dużej mierze od głosu.

Opinie przytoczone znajdują potwierdzenie w danych statystycznych dotyczących podziału własności ziemskiej. Uderza nas przede wszystkim przy analizie statystyk silne skomasowanie ziemi w wielkich fideikomisach pozostających w rękach arystokracji śląskiej. Potęga tych magnatów sięga jeszcze czasów średniowiecznych; umocniona następnie przez likwidację wykupionych przez nich dóbr klasztornych, została ostatecznie ugruntowana w w. XIX przez zagarnięcie gruntów chłopskich w czasie tzw. regulacji²⁶⁾ i przez wykupno mniejszych posiadłości szlacheckich²⁷⁾.

Ogólny obszar fideikomisów rejencji opolskiej wynosił w r. 1910 285.400 ha, co czyni 21,6% całego obszaru. Trzeba tu dodać ciekawy szczegół. Mianowicie obszar dóbr fideikomisowych rejencji opolskiej jest najwyższy w porównaniu z innymi rejencjami państwa pruskiego. Istniały bowiem tylko dwie rejencje, gdzie przewyższał on 20% obszaru, mianowicie Opole (21,6%) i Stralsund (21,1%), cała zresztą powierzchnia tej rejencji wynosiła zaledwie 401.000 ha. Tylko w trzech rejencjach przewyższał on 10%, a to: Wrocław (17,1%), Legnica (12,3%) i Sigmaringen (16,4%). Pozostałe rejencje posiadały poniżej 9%. Przeciętny procent dóbr fideikomisowych wynosił w Prusach w r. 1901 — 6,1, i stale wzrastał dochodząc w r. 1910 do 6,9. W samej rejencji opolskiej przybyło w latach 1901—1910 5.597 ha przez założenie nowych fideikomisów. Pod tym względem jest to także największa cyfra z całych Prus, gdyż przeważnie w innych rejencjach ilość ta nie przekraczała 2.000 ha. Aby jeszcze uwypuklić ten stosunek, należy wziąć pod uwagę, iż liczba fideikomisów wynosiła w rejencji opolskiej zaledwie 56. Podczas gdy rejencja wrocławska posiadała ich 103, Stralsund na małym obszarze 84.692 ha posiadał 51 dóbr fideikomisowych²⁸⁾.

²⁵⁾ Piwarski, op. cit., str. 276.

²⁶⁾ Weber, op. cit., str. 20.

²⁷⁾ Ziekursch, op. cit., str. 390.

²⁸⁾ Statistisches Jahrbuch 1912, str. 99—100.

W poszczególnych powiatach najsilniej zamieszkałych przez ludność polską obszar dóbr fideikomisowych wynosił w r. 1907:

Powiat	Obszar fideikomisów w stosunku do powierzchni powiatu ²⁹⁾ 0/0	Procent ludności polskiej zamieszkującej dany powiat ³⁰⁾
Tarnogórski	42,1	66,8
Pszczyński	41,7	86,0
Gliwicko-Toszecki	40,5	75,8
Lubliniecki	34,9	79,3
Sycowski	32,2	— (brak danych)
Raciborski	28,3	47,7
Kozielski	26,7	75,0
Oleski	25,4	80,0

Z tego zestawienia widzimy, że fideikomisy zajmowały od 25 do 42% ziemi w powiatach zamieszkałych silnie przez ludność polską. Dla zilustrowania rozmiarów dóbr arystokracji niemieckiej przytoczę obszary pozostające w rękach sześciu magnatów, z których każdy posiadał ponad 20.000 ha:

książę <i>von Ujest</i>	41 587 ha
„ <i>von Pless</i>	39 718 „
„ <i>von Ratibor</i>	33 435 „
„ <i>zu Stolberg-Wernigerode</i>	26 517 „
„ <i>Hohenlohe Ingelfingen</i>	25 486 „
hrabia <i>Henckel książę von Donnersmarck auf Neudeck</i>	21 949 „
Razem	188 692 ha ³¹⁾

Nie trzeba przy tym zapominać, że wpływy ogromnych posiadaczy ciągały się również i na przemysł, gdyż duża część praw górniczych była w ich posiadaniu, a dzięki odkrywaniu coraz to nowych zasobów mineralnych na terenach ich dóbr podnosiła się ich wartość, i co za tym idzie znaczenie ich właścicieli. Jednakże poza wielkimi dobrami istniał szereg mniejszych majątków, które w sumie z fideikomisami stanowiły 35% całego obszaru rejencji³²⁾. Nie są to już oczywiście dobra potentatów jak fideikomisy, niemniej należą do szlachty lub kapitalistów niemieckich i wywierają duży wpływ na życie bliskich im okolic.

Razem w rękach wielkiej własności pozostawało 376.293 ha.

Jakiż był w stosunku do tych cyfr udział ludności polskiej we władaniu ziemią? Przede wszystkim wysuwa się tu na czoło zagadnienie jakości ziemi. Weber wylicza wszystkie powiaty rejencji opolskiej, szeregując je według wysokości przeciętnej sumy podatku gruntowego, który przypadał na 1 ha w powiecie. Widzimy tu niezmiernie charakterystyczne zjawisko: powiaty o wysokiej stopie podatkowej zamieszkiwane są przeważnie przez większość niemiecką, a w miarę obniżania się stopy podatku wzrasta procent Polaków. Spadek ten odbywa się regularnie z wyjątkiem powiatu prudnickiego, gdzie

²⁹⁾ Ziekursch, op. cit., str. 390.

³⁰⁾ Weber, op. cit., str. 16.

³¹⁾ Ibidem, str. 21.

³²⁾ Statistisches Jahrbuch 1912, str. 126.

podatek jest jeszcze wysoki, natomiast Polacy stanowią prawie połowę ludności, oraz powiatu niemodlińskiego, który mimo niższej stopy podatkowej posiada prawie 90% większości niemieckiej w r. 1910³³). Jeszcze wyrazistsze jest inne zestawienie Webera, które wykazuje wraz ze spadkiem podatku gruntowego w poszczególnych powiatach po prawej stronie Odry wzrost ilości Polaków, przypadających na każdych 100 Niemców w danym powiecie. Stosunek ten jest zarówno w gminach wiejskich, czyli zamieszkałych przez ludność posiadającą ziemię, jak i w majątkach ziemskich kilka a nawet kilkunastokrotnie wyższy. Widzimy więc, że Polacy zamieszkują uboższe części Opolszczyzny.

Obszar właściwego Górnego Śląska wynosi 10.300 km², stanowiąc 7/9 całego obszaru opolskiej rejencji³⁴). Są to, jak mówiliśmy, ziemie marne i zajęte w dużej mierze przez dobra wielkiej własności.

W toku naszych rozważań wyodrębniła się rubryka ludności zamieszkującej majątki ziemskie (Gutsbezirke). Ciekawym więc będzie stwierdzić, z jakiego elementu rekrutowała się służba folwarczna niemieckich magnatów rolnych. W całej rejencji opolskiej liczba Polaków zamieszkujących majątki (pracowników i ich rodzin) wynosiła w r. 1910 — 105.629 osób, czyli 59,4⁰/₀ całej zatrudnionej ludności. We wszystkich powiatach z wyjątkiem czterech, tzn. tarnogórskiego, niemodlińskiego, nyskiego i grodkowskiego przekracza liczba Polaków 50%, utrzymując się w pobliżu 70%. Zwróćmy teraz uwagę specjalnie na te tereny, o których wiemy, że posiadają największy obszar fideikomisów. Zamieszkuje w nich następujący procent ludności polskiej³⁵):

Powiat tarnogórski	47,0
„ pszczyński	79,7
„ gliwicko-toszecki	70,7
„ lubliniecki	74,3
„ raciborski (bez m. Raciborza)	57,1
„ kozielski	73,7
„ oleski	76,1

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę to, co mówiliśmy poprzednio o łatwiejszym germanizowaniu się ludności bezrolnej, w odróżnieniu od posiadającej ziemię skutkiem większej i bezpośredniej zależności od pracodawcy oraz to, co nam ogólnie wiadomo o tendencyjności i nieobiektywności niemieckich statystyk ludnościowych, to możemy przyjąć, że faktyczny procent był znacznie wyższy. Nie należy również zapominać, że wymieniliśmy tylko te powiaty, w których własność fideikomisowa była najsilniejsza, pomijając zaś inne o równie dużym obszarze wielkiej własności. Mamy więc tutaj jasny obraz tego, czymi rękami w przeważającej mierze uprawiane były ziemie magnatów śląskich. Przeciwno temu stwierdzeniu wysunąć można zarzut, że ilość ludności, zamieszkującej obszary dworskie, nie odpowiada zupełnie ilości rąk pracujących, i uzasadnić to większą liczebnością rodzin polskich. Nie mam możliwości wykazania w tej chwili błędności takiej sugestii przy pomocy dokładnej statystyki zatrudnienia. Dla uwypuklenia jednak wybitnie społecznego charakteru tej różnicy ilościowej, wypadającej na korzyść Polaków, przytoczyć mogę powszechnie znany fakt, iż Niemcy zajmowali w majątkach stanowiska kierownicze zarówno w administracji jak i w samej produkcji. Wszystkie

³³) Weber, op. cit., str. 17.

³⁴) Ibidem, str. 11—12.

³⁵) Ibidem, str. 60, 61 tab. 7.

natomiast usługi niższego rzędu, których treścią była ciężka praca fizyczna, przypadały w udziale Polakom.

W świetle naszych opisów, charakteryzujących stan posiadania wielkiej własności na Górnym Śląsku oraz stosunku rozmieszczenia polskiej ludności pomiędzy miasto i wieś, łatwo możemy wytworzyć sobie obraz własności chłopskiej. Była ona skomasowana głównie na prawym brzegu Odry w ubogich powiatach rolniczych i składała się z ogromnej ilości małych gospodarstw. Statystyki oficjalne nie zawierały w spisach zawodowych i gospodarczych rubryki o przynależności narodowej, która by pozwoliła dokładnie się zorientować, jaki obszar należał do ludności polskiej. Nie jest to zresztą dla nas zagadnieniem specjalnie ważnym. Mając dokładne dane co do ilości ziemi pozostającej w rękach wielkiej własności oraz co do przewagi ludności polskiej nad niemiecką w gminach wiejskich, możemy łatwo sobie uzmysłować polski stan posiadania.

Wiadomo nam, że w rejencji opolskiej istniało 38.690 gospodarstw karłowatych poniżej pół hektara, łącznej powierzchni 13.502 ha, czyli 1,26% całego obszaru rolnego, z tego 7.598 ha ziemi uprawnej, czyli 0,93% całego obszaru ziemi uprawnej. Gospodarstw od 0,5 do 2 ha było 49.223, łącznej powierzchni 58.474 ha, czyli 5,47% całego obszaru rolnego, z tego 52.219 ha czyli 6,39% całego obszaru ziemi uprawnej.

Oczywiście największa ilość tych gospodarstw nie wystarczających na utrzymanie rodziny znajdowała się w powiatach okręgu przemysłowego i stanowiła zajęcie uboczne i pomocnicze źródło dochodu dla ludności zatrudnionej w przemyśle. Ale i powiaty rolnicze nie były od nich wolne. W każdym razie da się stwierdzić, że powiaty z wybitną przewagą ludności niemieckiej, jak niemodliński, nyski i grodkowski, posiadały stosunkowo niewielką ilość tych gospodarstw³⁶⁾, czyli, jak z tego wynika, były one „przywilejem” okolic polskich.

Małych gospodarstw — od 2—5 ha — było 34.663, łącznej powierzchni 126.830 ha, czyli 11,87% całego obszaru rolnego, z tego 112.509 ha ziemi uprawnej, czyli 13,78% całego obszaru ziemi uprawnej. Średnich gospodarstw — od 5—20 ha — było 30.206, łącznej powierzchni 337.848 ha, czyli 31,60% całego obszaru rolnego, z tego 288.804 ha ziemi uprawnej, czyli 35,35% całego obszaru ziemi uprawnej. Gospodarstw dużych — od 20—100 ha (grossbauerliche Betriebe) — było 3.309, łącznej powierzchni 156.065 ha, czyli 14,60% całego obszaru rolnego, w tym 113.162 ha ziemi uprawnej, czyli 13,86% całego obszaru ziemi uprawnej.

Majątków ponad 100 ha, czyli stanowiących omawianą już przez nas powyżej wielką własność, było zaledwie 716, łącznej powierzchni 376.293 ha, czyli 35,20% całego obszaru rolnego³⁷⁾.

Cyfry te obrazują dokładnie kolosalne rozdrobnienie własności ziemskiej. Trzeba do tego dodać, iż według opinii znawców stosunków rolnych na Śląsku, Seringa i Bittersa do wyżywienia rodziny potrzeba minimum 4 ha ziemi. Sering zaś³⁸⁾ określa gospodarstwa od 5 do 10 ha jako samowystarczalne lub stojące zaledwie na granicy samowystarczalności. Statystyka natomiast powyżej przytoczona wskazuje, że właśnie tych gospodarstw poniżej

³⁶⁾ Ibidem, str. 29.

³⁷⁾ Statistisches Jahrbuch 1912, str. 124, 129.

³⁸⁾ Sering M., Die Verteilung des Grundbesitzes und die Abwanderung vom Lande. Berlin 1910.

pięciu ha, a więc nie zapewniających ich posiadaczowi minimum egzystencji, jest najwięcej.

Dochodzimy więc tutaj do sedna zagadnienia, o którym wspomnieliśmy na początku. Rażąca dysproporcja społeczna, mały stosunkowo udział wielkich mas społeczeństwa polskiego we władaniu ziemią, połączony z zacofaniem gospodarczym i kulturalnym ludności miejscowej, daje nam obraz polityki magnatów pruskich na terenie rejencji opolskiej, która stanowiła dla nich teren bez mała kolonialnej eksploatacji. Jasne więc jest teraz, jak wielkie znaczenie w badaniu wszystkich zagadnień społecznych, prawnych, narodowościowych posiada kwestia podziału własności ziemskiej na Opolszczyźnie pomiędzy drobnych polskich rolników i wielkich magnatów niemieckich.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno ciekawe zagadnienie, wiążące się bezpośrednio z wyżej omawianym tematem. Chodzi mi mianowicie o pewne różnice, jakie istniały w polityce pruskiej pomiędzy traktowaniem rejencji opolskiej, zamieszkałej gęsto przez Polaków, i Poznańskiego. Przeprowadzona w tym okresie na szeroką skalę akcja kolonizacyjna na terenach zamieszkałych przez Polaków nie dotyczyła, jak to wskazuje ustawa kolonizacyjna z dnia 26. IV. 1886, terenów Śląska. Mówi ona wyraźnie, że kolonizacja przeprowadzana jest dla wzmocnienia elementów niemieckich w prowincji wschodnio-pruskiej i poznańskiej w walce z polskimi dążeniami narodowymi poprzez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników³⁹⁾. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ziemia przeznaczona na kolonizację niemiecką wykupywana być miała z rąk polskich. Chodzi tu oczywiście przede wszystkim o parcelację majątków ziemskich. Otóż na Śląsku Opolskim nie było już zupełnie polskiej wielkiej własności ziemskiej. Nie było więc przeciwko komu zwrócić ostrza tej ustawy, gdyż panowie niemieccy nie byłiby nigdy tak łatwo pogodzili się z możliwością utraty ziemi choćby na rzecz kolonistów niemieckich. Bismarck w słynnym przemówieniu w styczniu 1886 r. w izbie posłów mówił wyraźnie o wydziedziczeniu szlachty polskiej. Tej zaś na Śląsku już nie było. Podobnie z tych samych zapewne przyczyn ustawa o wywłaszczeniu z dnia 20. III. 1908⁴⁰⁾ odnosi się do terenów zakreślonych w ustawie z r. 1886. Różnica w traktowaniu terenów śląskich i poznańskich ma również inne podłoże niż brak majątków polskich na Śląsku. Wynika ona ze starej tezy polityków pruskich, uważających Śląsk za ziemię kompletnie niemiecką i traktujących ludność miejscową nie jako Polaków, ale jako grupę etnicznie niemiecką, posługującą się językiem, zwanym „wasserpolnisch”.

Nie mam tutaj możliwości przeprowadzenia dokładniejszych badań nad tym, jakie były przyczyny, które spowodowały, iż przedstawione w słynnym zdaniu Hassego zadanie historyczne Rzeszy Niemieckiej, polegające na zniemczeniu kresów wschodnich, przeprowadzane było na Śląsku odmiennymi nieco drogami niż w Prusiech Wschodnich i Poznańskim. Zagadnienie to przedstawia odrębny problem naukowy i wymaga oddzielnego opracowania z dużym uwzględnieniem jednak tych momentów, na które zwróciłem uwagę w toku mej pracy.

³⁹⁾ Gesetzsammlung für die Königlichen Preussischen Staaten, 1886, str. 131.

⁴⁰⁾ Preussische Gesetzsammlung. Rok 1908, str. 29.